

Kościół, islam i cywilizacyjny gambit

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

W świetle aktualnych przemian i tendencji cywilizacyjnych, które zarysowałem w moim [poprzednim tekście](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9663) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9663>), parę akapitów należy poświęcić ocenie sytuacji dwóch nurtów ideologiczno-religijnych, które przez swą skalę są siłami liczącymi się globalnie: katolicyzm i islam. W komentarzach zarzucono mi zresztą, że nieuwzględnienie islamu jako dynamicznego gracza cywilizacyjnego stanowi mankament całej analizy. Wszak świat nie jest rozpięty pomiędzy zachodnim kapitalizmem i alternatywą wyłaniającą się na Wschodzie. Jest jeszcze potężniejąca ofensywa islam.

Gasnąca gwiazda

Zaangażowani katolicy wielokrotnie z podziwem spoglądają na islam, załamując ręce nad tym, że muzułmanie są o wiele bardziej oddani swojej religii. Podzielałam zdanie Petera de Rosy o tym, że jesteśmy świadkami epilogu religii katolickiej. Katolicyzm wciąż ma duży potencjał jako organizacja społeczna (i papież Franciszek, w przeciwieństwie do Jana Pawła II, doskonale rozumie, że to jest jedyny potencjał, który pozostał kościołowi — sekularyzacja kościoła to ostatnia szansa na odegranie jeszcze jakiejś roli społecznej). Katolicyzm jednak jako religia zamyka już jednak swoją historię — jego mity bowiem do cna się niemal wypaliły i nie przemawiają już do wyobraźni rozwiniętych społeczeństw. Sa po prostu nieadekwatne. Nawet wśród czołowych apologetów kościoła dominują ludzie postrzegający kościół jako gwaranta pewnej „nauki społecznej”, którzy wykazują marginalne zainteresowanie jego rolą jako źródła mitu.

Dlatego katolicyzmowi pozostał już tylko projekt społeczny (ewangelie były mitami wykluczonych, więc zsekularyzowane chrześcijaństwo powinno prowadzić do projektu lewicowego — prawicowe projekty społeczne zawsze miały dość luźny związek z ewangeliami). Twierdzenie, że w Europie dochodzi do zderzenia religii islamskiej z chrześcijańską jest dziś jedynie pobożnym życzeniem i próbą zaklinalnia rzeczywistości. Nieporozumieniem jest bowiem utrzymywanie, że Europa wciąż jeszcze w większości jest chrześcijańska. **Religia działa bowiem wtedy i tylko wtedy, kiedy determinuje wartości danego społeczeństwa.** To że wielu Europejczyków wciąż chodzi do swoich kościołów nie oznacza, że wyznają oni religię tych kościołów. Kościoły po Janie Pawle II i Benedykcie XVI sukcesywnie redukują się do roli użytecznego organizatora cyklu życia (ryty przejścia) i realizacji niezbędnych potrzeb afiliacji grupowej. Trudno byłoby sformować dziś chętnych na katolicki dżihad, choć pewnie wielu katolików chętnie przyklasnęłoby temu, by ich pleban zamiast czytać usypiające bajeczki, zajął się rozwiązywaniem pewnych problemów lokalnej społeczności (choćby przez udostępnienie salki katechetycznej na jakąś świetlicę dla młodzieży, by oderwać ją od komputera).

Dlatego właśnie twierdzę, że katolicyzm wkroczył w ostatni etap swojej historii. Nie można sobie bowiem wyobrazić, by jego mity odzyskały swój potencjał. Naiwnością byłoby jednak przyjęcie, że upadek tradycyjnych religii przybliży nas do społeczeństw bez religii i mitów. Naturalnie, nim osoby o ubogiej wiedzy humanistycznej zorientują się, jakie nowe mity i religie nadają dynamikę życiu społecznemu — może upłynąć wiele czasu. Podstawowym błędem refleksji ateistycznej jest założenie, że religia służy do „wyzysku” a nie do „manipulacji”. Różnica jest zasadnicza, gdyż wyzysk jest jednoznacznie pejoratywny, podczas kiedy manipulacja to — ujmując to słowami bardziej neutralnymi — technika inżynierii społecznej.

Od Oświecenia katolicyzm w sposób naturalny dąży do sojuszków antysystemowych, gdyż świat pookświeceniowy to triumf systemu wygenerowanego przez świat protestancki. Kapitalizm jest projektem esencjonalnie protestanckim (z czym wcale nie jest sprzeczny fakt, że kraje kapitalistyczne ulegają najszybszej sekularyzacji — jest to reaktywacja Imperium Romanum, w którym chrześcijaństwo jest spychane do marginesu, głównie jako narkotyk dla wyzyskiwanych). Globalny sukces kapitalizmu to sukces protestanckiego projektu społecznego w którym dla katolicyzmu nie ma miejsca i w którym skazany jest on na upadek. Naszą perspektywę w tym zakresie zaburza pontyfikat Jana Pawła II, który był papieżem sprzymierzonym z reżimami kapitalistycznymi, lecz w żadnym razie nie wynikało to z logiki rozwoju Kościoła katolickiego, lecz było przejściowym zdobyciem władzy w Watykanie przez „frakcję kapitalistyczną”.

W obecnym pontyfikacie Kościół wraca na swe antysystemowe tory.

Katolicyzm był religią *ancien regime*, feudalizmu. W epoce pofeudalnej nie może znaleźć swego

miejsca i swego „naturalnego” sojusznika systemowego. Stąd m.in. jego mariaż z reżimami autorytarnymi w okresie międzywojennym — wszak reaktywowały one ideę korporacyjną, która znacznie bliższa była feudalizmowi aniżeli kapitalizmowi.

Tylko ci, którzy nie rozumieją incydentalnego charakteru pontyfikatu Wojtyły mogą utrzymywać, że katolicyzm jest naturalnym sojusznikiem kapitalizmu. Kapitalizm to system protestancki i oznacza on nieuchronną i bezapelacyjną śmierć katolicyzmu. Całkowicie przeciwnie jeśli idzie o komunizm. W komunizmie katolicyzm odżywa jak ryba w wodzie, zarówno jako opozycja, jak i potencjalny partner społeczny władzy świeckiej. Gierek i Wyszyński zrozumieli to, że komunizm i katolicyzm mogą spokojnie ze sobą kooperować i ku temu zmierzał PRL w okresie Gierka. Wojtyła był elementem zdecydowanie się wyróżniającym na tle óczesnego Kościoła Wyszyńskiego.

Dlaczego katolicyzm znacznie lepiej współgra z komunizmem aniżeli z kapitalizmem? Już w ramach feudalizmu, awangarda katolicka projektowała nowy kurs ustroju przyszłości — w Ameryce Łacińskiej. Był to projekt komunistyczny. Przejście feudalizmu w komunizm pozwoliłoby zachować wpływy społeczne katolicyzmu. Komunizm był tym systemem w którym Kościół katolicki mógłby znaleźć swoją rolę i szansę na nowy sojusz społeczny.

Stało się jednak inaczej: jezuita został obalony, feudalizm nie został wyparty przez komunizm, lecz przez protestancki kapitalizm, który był śmiertelnym zagrożeniem dla Kościoła katolickiego.

Znamienne jest dla mnie, że obecny papież — tak mocno zaangażowany w walkę z projektem kapitalistycznym, to pierwszy jezuita na papieskim tronie. Wszak to jezuita, na krótko przed swoim rozwiązaniem, eksperymentowali z tworzeniem pierwszych ustrojów komunistycznych. Zakon jezuitów swą kasatę przetrwał tylko dzięki Rosji, która pozwoliła im nadal funkcjonować.

Jakkolwiek może się to wydać dziwaczne, dziś znów Rosja wyrasta na dość naturalnego partnera papieżstwa. Tak jak w czasach carycy Katarzyny. Nigdy Watykan nie miał takich wpływów w Rosji jak w okresie jej panowania (i kilku jej potomków). Geopolityka znów dziś pcha obie strony ku sobie.

Naturalnie, ze względu na gwałtowny klimat antyrosyjski na Zachodzie, napędzany przez kapitalizm i koncerny, sojusz ten nie będzie raczej zbyt jaskrawy i oficjalny, gdyż mogłoby to poważnie uderzyć w Kościół.

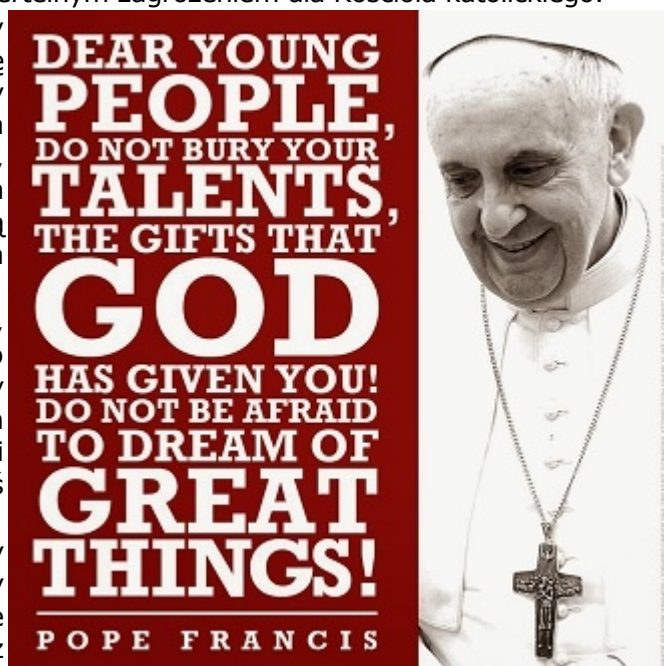
Niemniej jednak dla każdego uważnego obserwatora trendów geopolitycznych, sojusz Rosji i Watykanu to coś ze wszech miar naturalnego.

Trendy te w Watykanie musiały się już ujawnić przed wyborem Franciszka, gdyż w pewnym momencie światowe media zaczęły walczyć z Kościołem. Wcześniejsza krytyka była dość kabaretowa, fasadowa. W pewnym natomiast momencie — mainstreamowe media zaczęły wymierzać realne ciosy. Jako zaangażowany antyklerykał zmianę tę zaobserwowałem bardzo wyraźnie. Dopiero jednak po pewnym czasie zrozumiałem jej charakter: Kościół odchodzi od linii Wojtyły i zaczyna wyrastać na poważną siłę wymierzoną w kapitalistyczne status quo.

Jest bowiem jasne, że w owym status quo, katolicyzm jest jedynie gasnącą gwiazdą. Jego obalenie nie daje wprawdzie żadnych gwarancji, że katolicyzm przetrwa. Niemniej jednak stwarza dla Kościoła przynajmniej szansę na przetrwanie.

Islamizm — impregnat antykolonialny

Najsilniejszym współczesnym instrumentem religijnym wykorzystywanym w inżynierii społecznej jest islam. Współczesny fundamentalizm islamski jest reakcją na ekspansję amerykańskiego neokolonializmu (w szczególności, choć nie tylko — szerzej chodzi o zachodni kolonializm). To sposób na impregnację społeczeństw muzułmańskich przed amerykańskimi technikami inżynierii społecznej. Odkąd muzułmańscy inżynierowie społeczni zamienili islam umiarkowany w fundamentalny, **przestały tam działać miękkie metody podboju** i USA musi



korzystać z podboju militarnego, co z kolei budzi przeciw „imperium” rosnącą krytykę globalną.

Dlatego właśnie nie wymieniam świata fundamentalizmu muzułmańskiego wśród sił kształtujących tak aktywnie przyszły kierunek cywilizacji — jest to bowiem ideologia esencjonalnie defensywna, a to, co na Zachodzie kreowane jest na przejawy ataku świata islamu na świat chrześcijański — to nic innego jak próba rozbicia neokolonializmu. Fundamentalizm ma jednak swój **ogromny koszt**: impregnacja muzułmańska przeciwko miękkim instrumentom inżynierii społecznej Zachodu tłumi innowacyjność i kreatywność tej kultury. Nie zamarła ona, lecz jest niesłuchanie ograniczona. Główna jej siła to demografia. Jest to o tyle strategia błyskotliwa, że wykorzystuje ona główną słabość zachodniej kultury: demokracja + słaba prokreacja. Dzięki temu defensywna kultura islamska może pokonać indywidualistyczną kulturę kapitalistyczną. Nie zmienia to jednak tego stanu rzeczy, który zasadniczą dynamikę cywilizacyjną upatruje poza światem islamu. Chiny są mocne zarówno demografią, jak i kreatywnością.

Zachód prawdopodobnie przegra, ponieważ opowiedział się po stronie projektu protestancko-indywidualistyczno-kapitalistycznego. Kościół katolicki najwyraźniej nie zamierza iść na dno razem z systemem, który tak czy inaczej jest „nie z jego bajki”. Dziś więc coraz wyraźniej ukierunkowuje się antysystemowo.

George W. Bush postanowił odpowiedzieć na fundamentalizm islamski ożywieniem fundamentalizmu chrześcijańskiego, rzucając nowe hasła krucjatowe. Ukazało to jedynie, że chrześcijaństwo nie jest już w stanie rozniecić wojny, gdyż hasła te trafiły generalnie w próżnię. Ujawniło to zapotrzebowanie świata kapitalistycznego na nowy zapalnik społeczny wojen i poświęcenia. Zwłaszcza, że im bardziej USA będą tracić wpływy globalne, tym chętnie będą odwoływały się do interwencji militarnych. Wśród instrumentów inżynierii społecznej zapalnik wojen jest najbardziej pożądany. Obecnie coraz bardziej traci na znaczeniu inżynieria społeczna uruchamiająca u przeciwnika wewnętrzne procesy miękkiego rozwoju wpływów pozwalających na kontrolę społeczeństwa przeciwnika. Muzułmanie na tyle są zaangażowani w swoją religię, że mogła się ona stać środkiem do ograniczania amerykańskich wpływów w krajach muzułmańskich. Tymczasem świat kapitalistyczny nie dysponuje żadną analogiczną ideą czy mitem zdolnym do porwania przeciwko islamowi.

Rozwój mitów wspólnotowych

W chwili obecnej historia wyraźnie przyspiesza. W jakim kierunku zmierza dzisiejsza Rosja nie potrafię powiedzieć, ale mogę stwierdzić, że jest to Rosja, która potrafi wykorzystać potencjał inżynierii społecznej — zarówno negatywnej, jak i pozytywnej. Nowa Rosja dąży do kooperacji i współpracy zarówno z prawosławiem, jak i z katolicyzmem. Wydaje się, że władze Rosji rozumieją dziś, że korzystne będzie zacieśnienie relacji ze wschodnim i zachodnim odłamek chrześcijaństwa, lecz najwięcej do wygrania czeka na tego, kto rozwinie nowy mit, który podbije serca i umysły współczesnych społeczeństw.

Pojawiły się dwa zasadnicze projekty nowych religii przemawiających do współczesnego człowieka opierające się na dwóch najbardziej żywotnych i porywających ruchach społecznych: Wschód rozwija kult przyrody i ekologię oraz łączące się z nimi odnowienie rodzimowierstwa. Zachód tworzy religię futbolu.

Porównanie wypada dla Zachodu nader blade.

Jak każda religia nowe projekty otwierają pole do rozgrywania interesów ekonomicznych pod hasłami religijnymi. Różnica polega jednak na tym, że projekt wschodni niesie pewną konstruktywną wartość ideową opartą na wyzwaniach i potrzebach współczesnych społeczeństw:

— ekologia to ważny problem współczesności, szczególnie doniosły w krajach neokolonialnych w których dewastacja przyrody przez zagraniczny przemysł bywa szczególnie bezpardonowa

— odbudowa grup społecznych i wspólnotowości — to ważny czynnik samoobrony przed manipulacją medialną, wspólnotowość to nie tylko czynnik budujący dobrostan psychiczny jednostek, ale i kształtowania wartości prospołecznych

Bezpośrednio związany jest z tym projekt realizowany przez Rosję — wzmocnienia najróżniejszych ruchów narodowych w poszczególnych krajach. Choć może się to wydawać dziwne, by Rosja wspierała nierosyjskie ruchy narodowe, ma to istotne znaczenie dla powodzenia konfrontacji z globalnymi koncernami. Rozwój świadomości narodowej na Węgrzech czy w Polsce niesie oczywiście dla Rosji pewne zagrożenia, które jednak są mniej istotne niż szansa na osłabienie potężnych koncernów.

Czy Rosja może brać pod uwagę reaktywację projektu sowieckiego? Wątpliwe. Raczej chodzi

[Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych.
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-06-2014 Ostatnia zmiana: 02-06-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9667) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9667>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl